

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnym hasłem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (4 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo naszczęga sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 5

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek dnia 12 stycznia 1933 r.

Rok XIII

700-lecie stolicy Pomorza

Pomorze było i jest krajem polskim

W chwili, gdy niemiecka propaganda rewizjonistyczna rzuca w świat hasło odzyskania „korytarza”, pod którym rozumie się już nie tylko Pomorze, ale i Wielkopolskę, nawet — Śląsk, Polska obchodzi uroczystości 700-lecie istnienia stolicy Pomorza — m. Torunia, którego data założenia ustalona jest na rok 1232.

Fakt, że właśnie Polska, nie zaś Niemcy, obchodzi uroczystości 700-lecie Torunia, jest niebyłym dowodem polskości nie tylko stolicy, ale i całego kraju pomorskiego.

Cofając się wstecz po przed datę założenia m. Torunia, mamy bezsporny fakt historyczny należenia do Polski Bolesławów już nie tylko tego kraju, który dziś Pomorzem nazywamy, ale szerokiej polaci na zachód od tego kraju leżącej, zwanego Pomorzem zaodrzańskim.

Pomorze zarówno, jak i Gdańsk, przyjmuje chrześcijaństwo nie z ręki Niemiec, ale z ręki Polski. Ta misja cywilizacyjna Polski w stosunku do Pomorza, obok słowiańsko-polskiego składu ludności tego kraju, jest niezbitym i niezaprzeczonym dowodem polskości tego kraju.

Same dzieje osadnictwa niemieckiego na Pomorzu są dowodem jego polskości właśnie dlatego, że było to osadnictwo Niemców w kraju dla nich obcym, a więc nie na ich własnej ziemi.

Osadnictwo to ogarnia zresztą głównie miasta, a przesada, jakiej dopuszczają się historycy niemieccy w ocenie jego rozmiarów, pochodzi stąd, że jako kolonie niemieckie traktują oni również i te wsie i osady czysto polskie, które uzyskały przywilej rządzenia się t. zw. prawem niemieckim.

Krzyżacy wyteźali, oczywiście, swe siły w tępieniu ludności polskiej i sprowadzaniu do miast ludności niemieckiej. Ale faktem jest, że nawet za rządów krzyżackich, gdy Toruń, dzięki dogodności swego położenia geograficznego, stał się potężnym imperjum handlowym, gdy był rządony przez patrycjat kupiecki, rody polskie przeważały wśród kupiectwa toruńskiego.

Z takiej rodziny polskich patrycjuszów toruńskich pochodził Kopernik.

W wojnie z królem duńskim Waldemarem III-cim, jaką toczyły miasta hanzeatyckie, do których należał Toruń, oddziałem toruńskim dowodził Polak, rajca miejski, Jan Kordelisz.

W bitwie pod Grunwaldem walczył oddział toruński po stronie Krzyżaków, pod których władzą pozostaje Toruń. Ale o istotnym usposobieniu miasta świadczy fakt, że po tej bitwie wiekopomnej m. Toruń otwiera swe bramy dla załogi polskiej.

Niestety, zwycięstwo pod Grunwaldem nie zostało wyzyskane. W r.

1411-ym Toruń wraca pod władzę Krzyżaków. W. mistrz krzyżacki Henryk Reuss v. Plauen siłą usuwa 7 rajców miejskich za przychylenie się w swoim czasie Torunia na stronę Polski. Ale rada miejska sprzeciwiła się pogwałceniu przywilejów miasta i usuniętych rajców ponownie wybrała.

W roku 1440 przystąpił Toruń do związku miast pruskich, którego celem jest wyzolenie się z jarzma krzyżackiego. W r. 1454 wypędzono Krzyżaków z Torunia i spalono ich zamki. Pamiętną tę datę uczcił Toruń wybiciem pamiątkowego medalu w trzydziści lat później.

Od daty 19-go października 1466 roku t. j. od daty drugiego pokoju toruńskiego, aż do drugiego rozbioru Polski, Toruń wchodzi w skład Rzeczypospolitej Polskiej, otoczony opieką królów polskich, którzy nadają mu liczne przywileje, między inn. przywilej nabywania dóbr ziemskich. Na sejmie konwokacyjnym po śmierci Stefana Batorego, przedstawiciel m. Torunia zasiadał obok biskupów.

W wojnach szwedzkich Toruń narówni z Gdańskiem złożył dowody nieugiętego patriotyzmu polskiego, padł ofiarą zniszczenia i łupiestwa ze strony Szwedów (r. 1703).

W r. 1793, na mocy drugiego traktatu rozbioru Polski, m. Toruń dostało się pod panowanie pruskie. Rada miejska kazala zamknąć bramy miasta, wobec zbliżającej się załogi pruskiej i Fryderyk Wielki musiał zdobywać miasto siłą. Krótkie było tym razem panowanie pruskie w Toruniu. Po bitwie pod Jeną, Prusacy uciekli, miasto zostało zajęte przez załogę francusko-polską (Ney, Henryk Dąbrowski).

Dopiero od r. 1815-go (traktat wiedeński) utwierdziło się panowanie pruskie w Toruniu i na Pomorzu. — Trwało ono lat 105. Na mocy Traktatu Wersalskiego Toruń i Pomorze wróciło do Polski. Pod panowaniem pruskim Toruń i Pomorze uległy silnemu naciskowi sztucznej germanizacji. M. Toruń stało się fortecą, siedzibą licznego garnizonu wojskowego i biurokracji niemieckiej, ściąganej „zulagami”. Znęcano również rozmaitemi świadczeniami pieniężnymi ze strony rządu niemieckich kupców i rzemieślników. — Większa własność ziemska na Pomorzu, wyłącznie niemała polska, w dobie rozbiorów, została zrujnowana przez zarządzenia fiskalne Fryderyka Wielkiego.

W wieku XIX-tym Pomorze staje się terenem operacyjnym osławionej komisji kolonizacyjnej, która wykupuje majątki ziemskie z rąk polskich, by je kolonizować przez osadników, sprowadzanych ceną wielkiego kosztu z głębi Niemiec. Rezultatem działalności niemieckiej komisji kolonizacyjnej jest utworzenie 7000 osad rol-

nych i sprowadzenie około 60.000 ludności niemieckiej na Pomorze.

Ze jednak był to ruch sztuczny, nie odpowiadający naturalnym tendencjom ludnościowym, dowodem masowa emigracja ludności niemieckiej z Pomorza na pierwszą wieś, że ma ono wrócić do Polski. Jeszcze przed objęciem Pomorza przez Polskę (1920), około 20.000 Niemców opuszcza Pomorze i Toruń. Do r. 1931-go emigrowało z Pomorza około 300.000 ludności niemieckiej.

Była to emigracja dobrowolna, co stwierdzają również badacze niemieccy (Bask, Cleinow).

Dziś Toruń jest miastem niemal czysto-polskim, tak samo jak Poznań, zaś Pomorze wykazuje największy ze wszystkich dzielnic polskich odsetek ludności polskiej (90 proc.)

700-lecie m. Torunia, dzisiejszej stolicy województwa Pomorskiego, daje nam poważną okazję do upamiętnienia sobie i światu, że Pomorze było, jest i będzie na wieki krajem polskim i żadna wraza propaganda faktu tego zmienić nie może.

Błędy niemieckiej polityki zagranicznej

Niemcy winny zawrzeć pakt nieagresji z Polską

BERLIN. Znany pacyfista niemiecki Helmuth von Gerlach ogłasza w „Welt am Montag” artykuł wskazujący na błędy popełnione w niemieckiej polityce w ub. roku. Następstwa tej polityki — oświadcza autor artykułu — doprowadziły Niemcy do sytuacji wręcz fatalnej w stosunku do zagranicy a przedewszystkiem Francji i Polski.

Jeśli chodzi o stosunki niemiecko-polskie to zdaniem H. von Gerlacha w opinii świata zawinili Niemcy, nie ratyfikując dotąd umowy handlowej z Polską. W ten sposób rząd niemiecki przyjął na siebie odpowiedzialność za niedojście do skutku pokoju handlowego. Pakt o nieagresji, zawarty między Rosją z jednej strony, a Polską i Francją z drugiej strony, musiał przekonać nawet najbezwzględniejszego polakożercę w Niemczech — podkreśla autor, iż w razie zatargu z Polską, Niemcy nie mogą liczyć na pomoc Sowieców. Po cząwszy od traktatu w Rapallo aż do r. 1932 niemiecka polityka zagraniczna uważała w swych obliczeniach za najsilniejszy atut zażyłe stosunki, panujące między Rzeszą i ZSRR. Obecnie Rosja zmieniła swą orientację w polityce zagranicznej, stwierdzając, iż zawarcie paktu o nieagresję z Polską, iż za najkonieczniejszy motyw uważa zagwarantowanie trwałego pokoju na swej granicy zachodniej. — Najwyższy więc czas — woła H. von

Stłumione powstanie

PARYŻ. Grupa uzbrojonych mężczyzn z prowincji Corrientes w Brazylii napadła na koszary wojskowe, dając tem hasło do powstania. Zaalarmowane na czas władze bezpieczeństwa zdołały ruch powstańczy natychmiast stłumić. Jak wykazało dochodzenie, promotorami ataku na koszary oraz ruchu powstańczego byli emigranci z Argentyny, którzy przed aresztowaniem ich przez władze brazylijskie zdołali zbiec na terytorjum Urugwaju, gdzie ich schwytano i osadzono w więzieniu. Rząd argentyński zażądał wydania więźniów. — W prowincji Corrientes panuje zupełny spokój.

—:—

Pół wsi pastwą pożaru

LIPSK. Miejscowość Crawinkel w Saksonji nawiedzona została przez pożar. Pastwą płomieni padła część wsi. Spaliło się doszczętnie 6 większych zabudowań gospodarskich z całkowitym zapasem zboża, a szereg domów zostało poważnie uszkodzonych.

—:—

NIEMIECKIE PROWOKACJE

LEODJUM. W kantonach Eupen i Malmedy w dalszym ciągu panuje propaganda antybelgijska pomimo wydalenia księdza Gillesa. W Eupen pojawił się na ulicy w mundurze wojskowym niemieckim niejaki Kriegsheim, mając na czapce czarnego orla i na pasie wpisane „Gott mit uns”. Aresztowany natychmiast przez żandarmerję belgijską wyznał, iż chciał manifestować za powrotem kantonów Eupen i Malmedy do Niemiec. Tak jak ksiądz Gilles będzie on wydalony z Belgii.

LEODJUM. Wiadomość o ponownej prowokacji niemieckiej w Eupen i Malmedy wywołała duże wrażenie. Opinia belgijska sądzi, iż ma się tu do czynienia z konsekwentnym atakiem propagandy rewizjonistycznej niemieckiej, która chce za wszelką cenę zwrócić uwagę świata na rzekomą konieczność rewizji granicy belgijsko-niemieckiej.

19 marynarzy całkowicie spalonych

PARYŻ. Kadłub zniszczonego statku „Atlantique“, który jak wiadomo, pozostawał w odległości 500 mtr. od przystani, został wprowadzony do portu w Cherbourgu, gdyż obawiano się zerwania przez burzę lin, na których kadłub był uwiązany i rzucony na pełne morze. Przez cały dzień pracowano nad ugaszeniem ognia. — Bano się, iż pożar dotrze do magazynu zapasów mazutu, co spowodowałoby silną eksplozję. Niebezpieczeństwo to jest już zażegnane dzięki ugaszeniu pożaru w tej części kadłuba. Na pokładzie statku, wśród popiołu znalaziono zwłoki 5-ciu osób, które udało się rozpoznać. Resztę ofiar, których liczba wynosi 19, została prawdopodobnie całkowicie spalona i nie udało się ich odnaleźć w popiołach.

PARYŻ. Cała prasa w dalszym ciągu obszernie komentuje katastrofę „Atlantique“, podkreślając m. in.,

iz wszystkie trzy statki, budowane ostatnio w stocznjach Saint Nazaire, jak to „Georges Philippart“, „Atlantique“ oraz statek holenderski p. c. „Hooft“ uległy zniszczeniu przez pożar w stosunkowo krótkim czasie po oddaniu ich do użytku. — Dzienniki stwierdzają, iż na wszystkich trzech statkach pożar powstawał w jednakowych okolicznościach. W związku z tem w kołach morskich panuje przekonanie, iż przyczyną pożaru należy raczej szukać w materiałach, jakimi posługiwano się przy zakładaniu instalacji elektrycznej.

Jeden z dzienników paryskich, przytaczając ten pogląd stwierdza, iż materiały te pochodzą ze świadczeń reparacyjnych, dostarczanych w naturze przez firmy niemieckie. Wychodząc z tego założenia — zaznacza dziennik — możnaby wysnuwać daleko idące wnioski.

Największa nadmorska forteca fińska wyleciała w powietrze

ZNACZNE OFIARY W LUDZIACH — CAŁY ARSENAŁ ZNISZCZONY. —

BERLIN. Z Helsingforsu donoszą o olbrzymiej eksplozji w największej fińskiej fortecy nadmorskiej, znajdującej się na wyspie Mac Elliot. W fortecy tej oddalonej o 30 km. od Helsingforsu, wybuchł pożar, który przerzucił się na budynki amunicyjne.

Cały arsenał wyleciał w powietrze. Panująca burza śnieżna nie pozwala zbliżyć się statkom pożarniczym i ratunkowym do miejsca katastrofy.

Wszystkie połączenia telefoniczne z fortecą są przerwane. Z wielkiej odległości widać wznoszące się coraz to nowe słupy ognia i słycać silne detonacje. Według dotychczasowych informacji, 7 budynków koszarowych zostało doszczętnie zniszczonych, tak iż liczą się ze znacznymi ofiarami w ludziach

Narazie krążą różne wersje na temat przyczyny eksplozji, mówi się o powstaniu ognia w jednej z łazienek kąpielowych wskutek nieostrożnego obchodzenia się z piecem. Według innych poglądów, ogień powstał w remizie, gdzie znajdowały się narzędzia straży ogniowej, co wskazywałoby na planową akcję zbrodniczą.

Forteca na wyspie Mac Elliot założona została przez Szwedów, rozbudowana przez Rosjan i zniszczona w roku 1918. Umocnienia te zostały następnie przywrócone przez Finlandczyków z uwzględnieniem najnowocześniejszych zdobyczy techniki obronnej przy wielkim nakładzie środków finansowych. Forteca ta stanowiła główny ośrodek obronnej bazy morskiej Finlandji.

Zajścia na meczu piłki nożnej

PARYŻ. Z Kadyksu donoszą o krwawych zajściach, jakie miały miejsce podczas meczu piłki nożnej. Początkowo nastąpiło starcie między grającymi drużynami. Policja interwenjowała, chcąc rozłączyć przeciwników. Publiczność rzuciła się na po-

licję, zasypując ją gradem kamieni. Trzy osoby odniosły ciężkie rany! Śledztwo wykazało, iż do napadu na policję publiczność została zachęcona przez ekstremistów, którzy sprowokowali zajście.

— o —

Skazanie fałszerzy 5-cio złotych

SOSNOWIEC. Dziś ogłoszony został wyrok Sądu Okręgowego w procesie przeciwko szajce dwunastu fałszerzy 5-cio złotych. Skazani zosta-

li: Jan Karbownik na 7 lat, Schwarzbart na 4 lata i dziesięciu innych sąd skazał na karę od półtora do trzech lat więzienia.

Zastrzelenie bandyty

POZNAŃ. W poniedziałek nad ranem jeden z posterunkowych, patrolujących ul. Podhalańską na Solaczu zauważył trzech podejrzanych osobników, wychodzących z jednej z will. Zatrzymał ich celem wylegitymowania ich, dwaj z nich zbiegli, trzeci zaś usiłował strzelić do posterunko-

wego, lecz z powodu nieodbezpieczenia rewolweru nie mógł tego uczynić, z czego skorzystał posterunkowy, wystrzelił mu rewolwer i dał strzał, raniąc go śmiertelnie. Zabitym okazał się St. Brzóska, lat 26, notoryczny włamywacz, kilkakrotnie karany już więzieniem.

Bandyta skazany na śmierć

POZNAŃ. Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, jako przed Sądem Doraźnym, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Hieronimowi Bartoszewskiemu, blacharzowi z zawodu, oskarżonemu o usiłowane morderstwo rabunkowe na osobie pani Anieli Twardowskiej, właścicielki realności, i jej służącej Modrówniej. Zbrodni tej dopuścił się Bartoszewski w dniu 13 grudnia ub. r. Wdarł się on do mieszkania p. Twardowskiej pod jakimś zmyślnym pozorem, poczem rzucił się na 73-letnią staruszkę i zadawszy jej drutem szereg ran, skierował się następnie do drugiego pokoju, gdzie pokaleczył tem samym narzędziem służącą Modrównę, poczem począł

plądrować mieszkanie, celem dokonania rabunku. —

Na szczęście rany zadane przez Bartoszewskiego nie były śmiertelne i obie kobiety przyszedłszy po chwili do przytomności, wszczęły alarm, a za pomocą sąsiadów została niezwłocznie zawiadomiona o napadzie policja.

Bartoszewskiego ujęto na miejscu. Stał on przed sądem, który, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał około godz. 15-tej wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci. O ile Pan Prezydent nie skorzysta z prawa łaski, wyrok zostanie wykonany jutro rano.

Różne wiadomości

— Sąd Apelacyjny w Toruniu, według krążących pogłosek przeniesiony ma być do Poznania.

— Nowe 500 złotychki zostaną niebawem wypuszczone na rynek pieniężny.

— „Pepege“ w Grudziądzu wznawia pracę z dniem 16 bm. Około 800 robotników znajdzie więc pracę.

— Olbrzymi meteor, wagi 50 kg spadł w gminie Sobalew (Bułgarja) nie wyrządzając jednak znacznych szkód.

— Do Francji wyjechało w okresie od 19 do 24 grudnia 1105 Polaków z Polski.

ZATONIĘCIE STATKU.

PARYŻ. Według depeszy radjowej statek grecki „Stratis“ zatonął koło Cap Finisterre. 25 ludzi załogi przyjął okręt duński „Virginia“.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.
(Z FRANCUSKIEGO).

4)

TOM I.

— Pańscy woźnicy wracają o rozmaitych godzinach w nocy? — spytał sędzia śledczy.

— Tak. Dyżurny kosztowałby mnie za dużo, a przytem jednego człowieka za mało na całą noc.

Gibray dał znak, że objaśnienie to mu wystarczy, poczem dalej wypytywał Cadeta.

— Po powrocie do domu coście robili?

— Zaprowadziłem konia do stajni a karetę wtoczyłem do wozowni. Namęczyłem się trochę, to pamiętam... na dworze było zimno, a w oczach wszystko mi tańczyło.

— A karety wcale nie otwieraliście przed odejściem?

— Może, że otwierałem, a może że i nie, tego nie wiem. Ale stajenny może panu powiedzieć.

— A skądże on może wiedzieć o tem, kiedy go przytem nie było.

— To nic nie znaczy.

— Dlaczego?

— O! nic w tem dziwnego. Pan nasz kazał nam woźnikom, ażebyśmy po powrocie do domu przed odejściem wyjmowali z karetek dywaniki i kładli na kozioł, ażeby wyschły, jeżeli wilgotne. Rozumiesz pan teraz; jeżeli Franciszek znalazł dywanik na kozle to znaczy, że otwierał karetkę, a jeśli nie znalazł, to znaczy, że przez wódkę i mród zapomniałem o rozkazie.

— Czy dywanik był na kozle? — pytał sędzia śledczy stajennego.

— Nie — odpowiedział Franciszek.

— Pamiętacie to napewno?

— Na pewno!

Gibray znowu wrócił do woźnicy:

— Więc to była godzina druga nad ranem, kiedy powróciliście. Skądżeście przyjechali?

— Z ulicy Montorgueil — odrzekł Cadet.

Naczelnik policji śledczej rzucił bystre spojrzenie na dwóch agentów, którzy trzymali w ręku dwa notesy i robili notatki.

Spojrzenie to nakazywało im zwrócić szczególną uwagę na tę część badania.

— Kogoż woziliście na ulicę Montorgueil?

— Dwie osoby.

— Mężczyznę i kobietę?

— Nie, dwóch mężczyzn.

— Gdzież wysiedli, przed hotelem, czy przed innym jakim domem?

— Zjechałem przed hotel

— Do którego kazano wam jechać? Zapomnieliście?

— Nie. Pamiętam bardzo dobrze, iż jeden z pasażerów powiedział mi: „Na ulicę Montorgueil, jedźcie wolniutko, zatrzymam was przed hotelem, gdzie chce stanąć, bo zapomniałem jego numeru.“

— Gdzie ci pasażerowie wsiedli?

— W dwóch rozmaitych miejscach. Jeden w Saint Mande, drugi na stacji kolei północnej.

Sędzia śledczy zamienił spojrzenia z prokuratorem i naczelnikiem policji śledczej. Obaj agenci robili notatki.

— Zatem woziliście kogoś do Saint Mande?

— Wozilem pana i panią na ulicę Eugeni.

— Kiedy to było?

Przyjechałem do Saint Mande o wpół do siódmej czy o siódmej.

— I wysadziwszy tych pasażerów, zabraliście jednego z owych mężczyzn.

— Nie. Znacznie później. Pojechałem dalej, spodziewając się, że może mi się uda zabrać kogo do Paryża. Zwiąblem potężnie, pić mi się chciało, a im więcej człowiek pije, tem większe ma pragnienie, jak wiadomo panu sędziemu. Dostałem na wódkę dwadzieścia su, powiedziałem więc sobie, że mogę się uraczyć. Przyjechawszy przed „Kratę zieloną“ restaurację przy rogatce Tronowej, zobaczyłem przed bramą dwie karetki i pomyślałem sobie: Są tu koledzy, to musi być jakie wesele, albo zabawa... może też człowiekowi nie

trzeba wracać samemu. Więc stanąłem za innemi karetkami i wszedłem do restauracji. Dwóch moich kolegów fetowało się tam. Jeden z nich był mi znajomy — czekali na towarzystwo, które zjadło pod „Kratą zieloną“. Trudnoż być między kolegami niegrzecznym, ha! trąciłem z nimi, siedliśmy razem na partyjkę w „Zanybara“.

— W co takiego?

— Tak my nazywamy grę w kości.

— Więc z pod „Kraty zielonej“ zabraliście pierwszego gościa?

— Ale nie z restauracji. Było to tak: graliśmy sobie i piliśmy we trzech. Czas schodził prędko. Język mi się już trochę płatał, a w oczach mi się dwoiło. Szóstkę brałem za dwunastkę, a jedynkę za czwórke. Ale mi szczęściło... Nie chciałem wstać od gry, kiedy właściciel restauracji, który już zamykał powiedział: Czy kto nie chce pasażera odwieźć? Ja! — odezwałem się. Pasażer pokazał się we drzwiach i krzyknął: „Prędzej, bo mi spieszą!“

— O której to było godzinie?

— O północy, a przynajmniej o tym czasie.

Partyjka długo trwała.

— Możecie mi opisać tego pasażera?

Cadet skrzywił się sprzecznie.

— Opisać? — powtórzył. — Będzie to może trochę za ryzykowne. Niech pan sędzia pomyśli tylko, że miał szal do ćwierć twarzy, kapelusz naciśnięty na oczy, a kofierz od paltota założony na uszy. Na takie zimno, to bardzo naturalne, nie prawdaż?

— Więc nie widzieliście tego mężczyzny?

— Przepraszam, widziałem, że wygląda młodo, że ma włosy jasne, faworyty jasne i takie wąsy, a na nosie binokle.

— Porządnie był ubrany?

— Jak elegant. Rzekł do mnie: „Biorę was na godzinę“. — „Dokąd pojedziemy?“ — zapytałem — „Na kolej północną, ale prędzej, jadę po jednego z przyjaciół, który przyjechał ma po cięgiem o godzinie pierwszej.“ (C. d. n.)

Z PODRÓŻY PO POWIECIE

OSTROWITE k. Kowalewa

W DRODZE DO CELU. — MRÓWCZY KIE-ROWNIK — ŻYCIE KULTURALNO-OSWIATOWE OSTROWITEGO — MIEJSCE LETNISKOWE — ILU JEST MIESZKAŃCÓW — KOMUNIKACJA

(Od własnego sprawozdawcy)

Poniżej podajemy pierwszy artykuł z cyklu: Z podróży po powiecie. Czytelników naszych prosimy, by zechcieli artykuły te zachować.

Redakcja.

— Proszę pana samochód gotowy, możemy jechać — rzekł do mnie szofer.

W kilka chwil potem sunęliśmy drogą do Ostrowitego — przez Czystochleb, Zielen, Piątkowo, Kiełpiny.

W miarę zbliżania się do celu — widzimy gmachy kościołów ostrowickich, które wśród przastarych drzew wyglądają, zwłaszcza zdaleka bardzo malowniczo.

Nadzwyczaj ładnie wygląda Ostrowite w lecie, gdy przyroda króluje. — Samochód nasz skręca przed mieszkanie kierownika szkoły p. Brzezińskiego, którego jednak w domu nie zastałem.

— A gdzie pan kierownik — pytam?

— Jest w wiosce — zbiera razem z innymi datki na rzecz bezrobotnych.

— Czekam blisko półtorej godziny.

W międzyczasie oglądam z zaciekawieniem mapę plastyczną Polski.

— Kto ją skonstruował? — pytam dziewczyny?

— A to p. kierownik robił i robił — mówi dziewczyna.

Rzeczywiście, że mapa starannie wykonana godna jest obejrzenia, a u zainteresowanych osób wzbudzi również podziw.

Zjawia się nareszcie kierownik szkoły p. B. Po przywitaniu referuje cel mojej wizyty.

— Acha — to pan z Głosu, służę uprzejmie informacjami.

I rozpoczęła się dłuższa rozmowa, którą podaję w zarysach, bo nie sposób w ramach krótkiego artykułku dziennikarskiego wszystkiego opisać.

— Przedewszystkiem jak przedstawia się życie społeczne?

— Mam tu kilka organizacji i towarzystw. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, drużyna harcercy: żeńska i męska, które pod kierownictwem pp. Golusińskiej i Mossakowskiego pracują nadzwyczaj sprawnie, dalej mamy Miejscowy Komitet parafjalny Niesienia Pomocy bezrobotnym i Ochotniczą Straż Pożarną z p. Draczyńskim na czele.

Organizacja ta (Straż) jednak mało popierana jest wśród szerszego obywatelstwa. Niektórzy nie chcą wiedzieć czy nie naprawdę nie wiedzą, że Straż pracuje bezinteresownie dla dobra ogółu, w myśl słynnego hasła: „Jeden dla wszystkich” — wszyscy winni być więc dla jednego. Z czasem może i szerszy ogół zrozumie piękne hasła rycerzy z pod znaku św. Florjana i poprze ich w miarę możności we własnym interesie.

Istnieje tu od niedawna „Związek Młodych Narodowców”, składający się przeważnie z

członków byłego O. W. P. Nie ujawnia prawie żadnej ruchliwości.

Kółko Rolnicze P. T. R. jest nadzwyczaj żywotne, przynosząc wiele korzyści rolnikom, dlatego też Kółko Rolnicze liczy dużo członków.

Obecnie rolnicy Ostrowitego będą mieli nową dochód i to z uprawy tytoniu — która jak wiadomo, dzięki staraniom członka Zarządu powiatowego P. T. R. p. Władysława Klimka z Pływaczewa rozszerzona została na cały powiat wąbrzeski.

Wdzięczny więc jest ogół rolników p. Klimkowi za te starania.

Pozatem istnieje Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, której patronem jest ks. Goebel, prezesem p. Czerwiński.

Spółeczeństwo tujejsze doceniając znaczenie obrony kraju założyło koło L. O. P. P.

W wiosce naszej jest też sierociniec Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi. Sierociniec, mający okazały dom, daje lokum około 30 dzieciom, których wychowaniem kieruje p. Bagińska.

Dzięki staraniom p. Bagińskiej urządzono dla starszych dziewcząt ze wsi i okolicy wieczorowy kurs haftów, co przez ogół przyjęto bardzo przychylnie.

Ostrowite nadaje się jako miejsce letniskowe, dzięki dwóm jeziorom, leżącym opodal wsi.

Latową porą zwłaszcza — choć nikt propagandy nie podejmował — przybywają ludzie z różnych okolic, aby zażyć tu świeżego powietrza. Może w niedalekiej przyszłości, Ostrowite będzie miejscem letniskowym na szerszą skalę, biorąc pod uwagę niedaleko malowniczo położony Golub.

Mieszkańców ogółem, według ostatniego spisu ludności jest 1196 — z tych 21,4 proc. Niemców reszta Polacy.

Z innych wyznań (prócz rzym.-katolickiego i ewangelickiego) należy wymienić 2 rodziny wyznania prawosławnego.

Jeden z wyznawców prawosławia p. Mikołaj Bezobrazow, emigrant polityczny z Rosji, założył ostatnio w Ostrowitem skład kolonialny. Linia kolejowa: Kowalewo—Golub—Brodnica biegnąca przez Ostrowite zbudowana została w roku 1900. — Linia kolejowa jest jak dotychczas jedyną.

Szosa, która przechodzi przez wieś, jeździ dziennie kilka autobusów m. in. do Torunia, Rypina, Kowalewa, Golubia. Mieszkańcy okolicznych wiosek na komunikację nie narzekają zbyt.

Ogólnem jednak życzeniem mieszkańców jest by taryfa kolejowa jak i autobusowa została przynajmniej o 30 proc. obniżona. Gdyby to było ludność częściej mogłaby ze środków lokomocji korzystać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(or.)

Kowalewo

— Kowalewo. (Zabawa Rodziny Policijnej). W sobotę, odbyła się w sali Hotelu Polskiego zabawa Rodziny Policijnej, na którą licznie zjawili się tutejsze obywatele, okazując tem swoją sympatię dla stróżów porządku publicznego. Przy dźwiękach orkiestry bawiono się ochoczo do rana. Połowę czystego zysku przeznaczono na dożywianie biednych dzieci. Za tę pamięć o nieszczęśliwych dzieciach należy się Rodzinie Policijnej, a szczególnie p. komisarzowi pow. Szymkowskemu, oraz komendantowi tutejszemu p. Knopczykowi serdeczne podziękowanie.

Krateczki

Posiedzenie Sądu Grodzkiego z dnia 10 stycznia br., któremu przewodniczył p. sędzia Żuralski, sekretarował p. sek. Kurzętkowski, a oskarżał p. przodownik Mąka, rozpatrywał następujące sprawy:

O obrazę policjanta: Simson Emil, lat 58, ewangelik, z zawodu młynarz z Michałek, oskarżony o to, że w dniu 9 listopada ub. r. obraził policjanta p. Karbowskiego, używając różnych wyzwisk pad adresem p. K. Simson był wówczas pijany.

Po zeznaniach świadków — posterunkowego Karbowskiego, post. Mikołaja Seydaka z Wąbrzeska, Sąd za zgodą oskarżonego dalszych świadków nie powoływał, gdyż dwaj pierwsi świadkowie potwierdzili winę oskarżonego. — Sąd, po wysłuchaniu osk. publicznego p. przod. Mąki skazał Emila Simsona w myśl par. 256 na 3 miesiące więzienia, zawieszając mu karę na 3 lata.

Z kradzieży brukwi. Przed Sądem stanęli: Alojzy Zabiński i Grzegorz Mendrych, oskarżeni o to, że w październiku roku ubiegłego skradli z pola kilka ctr. brukwi na szkodę p. Kowalskiego, sołtysa z Czystochlebia. Oskarżeni przyznali się do kradzieży, lecz tylko 2 ctr. brukwi. — Sąd skazał Zabińskiego i Mendry-

cha, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące po 1 tygodniu aresztu, z zawieszeniem kary na 1 rok.

— Notoryczny złodziej. W okolicy Mgowy, Czapel i Michałek nieznanymi sprawcami dokonano całego szeregu kradzieży. Policja przychwyciła złodzieja, którym okazał się Józef Żuralski, urodzony w Sosnowcu, bez stałego miejsca zamieszkania. Żuralski, raz już karany za kradzież, stanął przed Sądem poraz drugi wczoraj, przyznając się do popełnienia jednej tylko kradzieży i to na szkodę p. Jana Pawłowskiego w Mgowie. Wobec tego, że do innych kradzieży Żuralski nie przyznawał się, postanowił Sąd rozprawę odroczyć do dnia 24 stycznia rb. godz. 12-tą, celem przesłuchania dalszych świadków.

— Za obrazę Policji. Śmigiełski Antoni z Dębowejłki, będąc na jarmarku w Wąbrzesku, w dniu 9 listopada ub. r. upił się i począł wyprawiać awantury. Kiedy posterunkowy p. Karbowski zwrócił mu uwagę, by zachował się na ulicy spokojnie, Śmigiełski obrzucił posterunkowego różnymi wyzwiskami i zarzucając posterunkowemu branie łapówki itd. Kiedy awanturującego się Śmigiełskiego odprowadzono do aresztu, żona S. Bronisława również począła wyzywać posterunkowych. Za ten czyn „przykładni” małżonkowie stanęli przed Sądem. Do winy się nie poczuli: Śmigiełski twierdził, że był pijany i nie nie pamięta, a żona jego „była mocno zdenerwowana” z tego, że jej męża zabrała policja. Sąd po przesłuchaniu świadków pp. posterunkowych Karbowskiego i Seydaka, skazał w myśl par. 132 K. K. Bronisławę Śmigiełską na 2 miesiące więzienia i Antoniego Śmigiełskiego również na 2 miesiące więzienia. Karę obu skazanym zawieszono na 3 lata.

Sąd w motywach wyroku podał, że wyrok ten ma odstraszyc również innych od tego przestępstwa, które zachodzi na naszym terenie b. często.

— Nie kradnij! Przed Sądem stanęli bracia Sądowscy: Władysław i Franciszek z Myśliwca oskarżeni o kradzież leśną na szkodę majątności Wałycz, dokonaną w dniu 10 listopada ub. roku. Sąd po przesłuchaniu świadka — gajowego, skazał Franciszka Sądowskiego na 5, — Władysława Sądowskiego na 3 miesiące więzienia, z zawieszaniem kary na 3 lata.

2 dni aresztu. Władysława Sądowskiego Sąd uwolnił od winy i kary.

— Znowu obraza Policji. Karol Garwoliński z Dobrzyń, oskarżony został o obrazę policji. Wobec tego, że Garwoliński nie stanął na rozprawę, Sąd postanowił doprowadzić go przez policję na nast. rozprawę.

— Kradzież kur. Dnia 24 października ub. roku dokonano kradzieży drobiu na szkodę p. Rudolfa Mantheya z Janrantowic. Policja wykryła złodziei, którzy stanęli wczoraj przed Sądem — są to: Meta Fagin, lat 21 z Osieczka i 20-letni Kurt Nass z Piwnic.

Wyżej wymienieni przyznali się na policji i przed sędzią śledczym do popełnienia kradzieży, jednak na rozprawie do winy nie przyznawali się. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Metę Fagin na 3 miesiące więzienia. Faginównę z miejsca aresztowano, by odsiedziała poprzednią jeszcze karę, (była już raz skazana). Nass skazany został na 1 miesiąc więzienia. Karę zawieszono mu jednak na 3 lata. Oskarżonego Nassa bronił adwokat p. Balcerski.

— Za nierozumne uszkodzenie ciała. Polowy Beyger z Zaskocza stanął przed Sądem za postrzelenie Katarzyny Lorentowicz z Myśliwca. Sąd po przesłuchaniu świadków, skazał Beygera na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary przez przeciąg trzech lat.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 11 stycznia 1933 roku

— Dalsze 32 strony powieści książkowej p. tyt.: „Żona z jarmarku” dodamy w przyszłym tygodniu.

— Osobiste. Prezes Okręgowego Urzędu Ziemińskiego w Grudziądzu przybył w ub. poniedziałek do naszego miasta w sprawach służbowych.

— W cukierniach potaniało. Przed kilku dniami wszystkie cukiernie miejscowe obniżyły cenę na swoje wyroby.

— Ceny targowe. Na wczorajszym targu — (wtorkowym), placono za: funt masła 1—1,20 zł. mendel jajek 1,40—1,60 zł., kaczkę sztuką 2,50 do 3,00 zł., grę sztuką 3,00—4,00 zł., jabłko funt 30—60 gr.

— Kalendarz policyjny na rok 1933 wyszedł z druku, jednak nie otrzymał od władz policyjnych aprobaty.

— Brak światła. Na skutek panującej śnieży w ub. poniedziałek wieczorem nie było światła przeszło pół godziny.

— Większy śnieg spadł w nocy z poniedziałku na wtorek.

— Usuwać śnieg z chodników. Przypominamy pp. właścicielom nieruchomości o obowiązku usuwania śniegu z chodników. Niewykonanie tegoż jest jak wiadomo karane administracyjnie.

— Z kroniki kradzieży. Donosiliśmy o kradzieży zegarka kieszonekowego i budzika na szkodę ucznia drukarskiego Lutowskiego — Obecnie dowiadujemy się że sprawca kradzieży jest niejaki Wojdyła z Bartniczek dawniej w Jarantowicach. Skradzione rzeczy odebrano złodziejowi i oddano prawemu właścicielowi.

— Przechwycenie złodziei. Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu niejaki Różyckiego z ulicy Matejki, — znaleziono mięso od świni, która skradziona była na szkodę p. Kamierczaka („Zdrój”).

— Uciekający złodziei porzucili łup. Nocy onegdajszej w okolicy Czystochlebia zauważono uciekających ludzi, którzy na wołania nie stanęli i dlatego puszczono się za nimi w poślony. Osobnicy, uciekając, porzucili różne rzeczy: 3 worki pierza, 1 kg. grochu, 3 worki, torbkę z inletem czerwonego. Rzeczy te odebrać można na Posterunku P. P.

— Skradli mu 200 dolarów. Onegdaj p. B. skradziono 200 dolarów, które przechowywał u swej ciotki również B. zamieszkałej przy ulicy Wolności. Oto jeszcze jeden przykład, że pieniądze nie należy chować w domu lecz ulokować w banku. Obecne czasy nie są takie by z domu urządzić „bank”. — Czytamy przecież o różnych napadach rabunkowych dokonywanych nawet dla kilku złotych — to więc powinno być ostrzeżeniem dla innych. — Gdyby p. B. trzymał pieniądze w banku — napewno by ich nie stracił. Obecnie ma nauczkę na przyszłość.

— Przechwycenie defraudanta z Golubia. W Brodnicy aresztowano Bronisława Twarogowskiego z Golubia pod zarzutem defraudacji 1.300.— złotych na szkodę handlarza Witkowskiego z Grudziądza i Karpinińskiego z Dobrzyń. Twarogowski osadzony został w areszcie śledczym.

— Zatwierdzenie dwóch placówek Powstańców i Wojaków. Zarząd Powiatowy Związku Powstańców i Wojaków zatwierdził dwie nowe by ich nie strawił. Obecnie ma nauczkę na placówki: Płużnica i Osieczek.

Z powiatu

— Bielskie Budy. (Wielki pożar) W dniu 9 bm. z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchł groźny pożar w zagrodzie Władysława Wronskiego w Bielskich Budach. Pożar strawił całe gospodarstwo: stajnię, stodołę i szopę oraz wszystkie urządzenia rolnicze i żywy inwentarz. Strata wynosi blisko 20 tysięcy złotych. Budynki oraz inwentarz były ubezpieczone. Sprawy pożaru zajęła się policja z Kowalewa, która z pewnością ustali przyczynę wybuchu tegoż.

— Wielkie Radowiska. (Obchód gwiazdkowy S. M. P.) Gwiazdka Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej odbyła się w niedzielę, dnia 8 bm. Przy jarzającej się chłodzie pobłogosławił opłatek ks. prob. Dr. Łęgowski a następnie wszyscy dzieliли się opałatkami życząc sobie starodawnym zwyczajem „Dosiego Roku”. —

Po obrzędzie gwiazdkowym zasiadli do gustownie nakrytych stołów prosieni goście i młodzież. Przy śpiewie kolend spożyto wspólnie pod wieczorek który przygotowały drużyny z przeską druchną Cecylją Krajewską na czele. Patron p. Jan Kołpaci w pięknym przemówieniu powitał gości a młodzież zachęcał do wytrwałej pracy nad sobą, żeby według hasła swoich lepiej nauczyła się służyć Bogu i Ojczyźnie. Monologi arcybawne wygłosiły drużyny Stefania Gryczkowska i Władysława Kalinowska. Druhowie przedstawili jasełka polskie a wielką wesołość wywołał druh, który z żywą kożą pokazał się przed różkami Zbawiciela.

Po podwieczorku młodzież i goście bawili się ochoczo do północy. Śpiewem „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zakończono Gwiazdkę, która pozostanie wszystkim na długo w pamięci.

— Małe Radowiska. (Walne zebranie Kółka Rolniczego). W niedzielę dnia 8. bm. odbyło się walne zebranie tuł. Kółka Rolniczego P. T. R. Zebranie zajął przez p. Wilamowski, witając zebranych członków jak i gości. W serdecznych słowach podziękował p. prezesa członkom za regularne uczęszczanie na zebrania miesięczne. Następnie zdał sprawozdanie z czynności Kółka sekretarz p. Swobodziński Ign. Po sprawozdaniu kasowemu, które zdał skarbnik p. Rybka Michał i rewizorzy kasowi w osobach pp. Sikorskiego Jana i Wiśniewskiego Franciszka, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Następuje wybór nowego zarządu. Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie pana Sikorskiego Teofila, na sekretarza powołano p. Wilamowskiego Stanisława na ławników powołano pp. Tomkiewicza Stanisława i Dulę Jana. Wybory nowego zarządu odbyły się przez akklamację i wybrano jednogłośnie na prezesa — p. Wilamowskiego Witolda, na zast. prezesa — p. Jaskiewiczza Mateusza, na sekretarza p. Swobodzińskiego Ignacego, na skarbnika — p. Rybkę Michała, rewizorami kasowymi zostali wybrani pp. Łączynski Antoni i Wiśniewski Franciszek. Zarząd wybór przyjął i podziękował za zaufanie. Referaty wygłosili pp. instruktor Małkiewicz i instruktor inż. Daniluk. Po wysłuchaniu referatów nastąpiły wolne głosy, poczem zebranie zakończono.

— Za Radowiska. (Kradzież drobiu). Onegdaj skradziono p. Pytlowi Łydzorowi z Za Radowisk 10 rasowych kur, wartości około 30 złotych. Sprawcy wdostali się do chlewa za pomocą wylamania zamku.

— Jarantowice. (Zebranie Z. Z. Z.) Dnia 6 stycznia br. odbyło się zebranie Z. Z. Z. pod przewodnictwem Stanisława Żonakowskiego.

Referat wygłosił p. Zglinicki, pełnomocnik powiatowy Z. Z. Z. z Wąbrzeska.

Mówca wkońcu swych wywodów, apelował do robotników, aby się organizowali w Związku Z.Z.Z., gdyż ten jest najpóźniejszym związkiem dla robotników na dzisiejsze czasy.

Po wyczerpaniu referatu, nastąpiła ożywiona dyskusja w której zabierali głos: Żonakowski, Rozmus i inni.

Solidaryzując się jednomyślnie z wywodami referenta, oświadczyli nieliczni robotnicy, że chętnie by do tego związku należeli, gdyby tylko mogli otrzymać za pośrednictwem tegoż związku pracę.

Po wyczerpaniu dyskusji, przewodniczący zebranie zakończył, pochwaleniem Pana Boga.

Obecny.

— Stanisławki. (Zabawa) Z inicjatywy Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym urządzona została w niedzielę 8 bm. w sali p. Murawskiego zabawa taneczna. Miejsce obywatelstwo dość licznie przybyło na zabawę dając tem samem dowód, że los tej rzeszy leży im na sercu.

— Płużnica. (Zabawa Powstańców) W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali p. Dąbrowskiego zabawa taneczna, na którą przybyło B. wiele gości. Zaznaczyć wypada, że była to pierwsza zabawa Kola Powstańców i Wojaków O. K. 8.

— Pluskoweszy. (Pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem). Onegdaj spłonęła słoma znajdująca się w stodole w domenie w Pluskowesach. Spłonęła również kuźnia i znajdująca się w niej sieczkarka. Straty wynoszą około 1.000 złotych. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— Kaldunek. (Pożar kuźni). Onegdaj wybuchł pożar w kuźni własności p. Żurawskiego Józefa. Ogień strawił część kuźni i znajdujące się w niej sieczkarkę i lokomobilę. Straty dość poważne. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności.

— Węgorzyn. (Gdzie rower?) P. Mechowskiej Benedyktyny skradziono rower męski wartości 100 złotych. Policja szuka złodzieja. (a)

— Orzechówko. (Kradzież roweru). Na szkodę p. Jana Lauera niewykryty dotąd sprawca skradł rower męski wartości 70 złotych. (a)

— Orzechówko. Policja tutejsza przychwyciła złodziei, którzy ostatnio skradli rower rolnikowi Nassowi. Złodziejem okazał się dawniejszy służący u pewnego tutejszego gospodarza. Skradziony rower znajdował się już w Małopolsce, gdzie go tamtejsza policja odnalazła i zwróciła właścicielowi.

— Nowawieś Król. (Kradzież). W ubiegłym tygodniu rolnik Pełkowski wrócił wieczorem o piątej z miasta i postawił rower w korytarzu, skąd został skradziony. Sprawców dotychczas nie wykryto.

— Złożenie sołectwa. Dotychczasowy sołtys p. Alojzy Jankowski złożył swój urząd. Agendy sołectkie objął na czas przejściowy pierwszy deputowany gminy p. Pełkowski.

— **Kradzież.** W stogu należącym do ka. prob. Bączkowskiego znalazła policja dwie zaduszone świnię, pochodzące z kradzieży. W ostatnim czasie mnożą się w zastraszający sposób kradzieże świń w tutejszej okolicy. Aby uniknąć hałasu wzięli się złodzieje na sposób. Zamiast świnię zabić, to duszą je zapomocą łańcucha i drążka. Policja energicznie śledzi za sprawcami.

— **Mgowo.** Z dniem 1-go stycznia otrzymali wszyscy robotnicy majątku Mgowa wypowie. Widocznie Mgowo przeżywa także kryzys gospodarczy.

— **Rychnowo.** W niedzielę odbyła się w Rychnowie zabawa Rodziny Policyniej. Podczas całej zabawy panował miły i wesoły nastrój. Połowę czystego zysku przeznaczono na dożywianie biednych dzieci.

— **Srebrniki.** (Pożar). Onegdaj spaliły się na szkodę Antoniego Czyżewskiego chlew i sto doła, ogólnej wartości około 800 złotych. — Sprawę pożaru bada policja. Objekty gospodarce ubezpieczone były na 3500 zł.

— **Lobdowo.** (Przedstawienie) Placówka tut. Związku Strzeleckiego urządziła w niedzielę 15 stycznia o godz. 18.30 przedstawienie amatorskie pod tyt.: „Do broni” i „Błąd drukarski”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Przygrywać będzie orkiestra doborowa.

Z różnych stron

— **Hanów pod Grudziądem.** (Samobójstwo) W Hanowie pod Grudziądem na podwórzu rolnika Kissenbauma pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 35-letni Herman Wegner handlarz domokrązny. Powodem rozpaczy kroku była ciężka sytuacja materialna i nieuleczalna choroba denata.

— **Gruczno, pow. świecie** (Zaginęła dziewczyna). 18-letnia Bronisława Falasikówna wyszła przed kilku dniami z domu i dotąd nie wróciła. Prawdopodobnie dostała się w ręce handlarzy żywym towarem.

— **Bydgoszcz.** (Tajemnicze zwłoki w lesie) W lesie Państw. pod Bydgoszczą natrafił onegdaj leśniczy Kantecki na zwłoki nieznanej kobiety, której z powodu braku jakichkolwiek dokumentów nie zdołano rozpoznać. Na miejsce udała się komisja sądowo-lekarska, celem ustalenia przyczyn zgonu i zabezpieczenia zwłok.

— **Częstochowa.** (Białe „widmo”) Na polach wsi Będziny pod Częstochową policja natknęła się na niesamowite zjawisko. Oto olbrzymi piąt pola posuwał się ku idącym policjantom, powoli a w pewnej chwili z pod widma rozległy się strzały. Policjanci osaczyli zagadkowe miejsce i oto okazało się, że było to poprostu prześcieradło, pod którym posuwał się przez pola kłusownik Franciszek Wierczok, licząc, że w ten sposób nie zostanie spostrzeżony przez kogokolwiek. Kłusownika aresztowano.

— **Lwów.** (Wyrodne matki). W kościele św. Anny we Lwowie znalazł wieczorem kościelny pod ławką zamknięte w poduszkę dziecko pięciolatki, liczące około 3 miesiące porzucone przez nieznana matkę. Dziecko oddano do miejskiego urzędu opieki społecznej.

Tego samego dnia znaleziono na wzgórzu Woleckim obok miejskiego zakładu sierot zwłoki dziecka pięciolatki, noszące ślady gwałtownej śmierci. Policja podjęła dochodzenia za matką, która zamordowała dziecko prawdopodobnie po bezskutecznych próbach umieszczenia go w zakładzie.

— **Kłeczowo.** (Chrzest żydówki). W Klasztorze Zgromadzenia Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim odbył się chrzest 20-letniej żydówki Hanka Sochaczewskiej. Na chrzcie św. otrzymała neofitka imię Marja.

— **Kowal pow. włocławski,** wojew. warszawskie. (Kradzież 400 dolarów). W restauracji p. Markiewiczza, przy placu Rejtana 22 nieznanymi złodziejami skradli z kieszeni niejakemu Maksymilianowi Mularskiemu z Dębina, gmina Kowal 400 dolarów.

OBWIESZCZENIE O OPŁACACH OD OGIERÓW, NIEPOSIA- DAJĄCYCH ŚWIADECTW UZNANIA

Magistrat miasta Wąbrzeźna podaje do wiadomości, że na podstawie ustawy z dnia 23. III. 1929 o opłatach od ogierów nieposiadających świadectw uznania (Dz. U. R. P. Nr. 24. poz. 247) oraz ustawy z dnia 21. III. 1931. o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 23. III. 1929 o opłatach od ogierów nieposiadających świadectw uznania (Dz. U. R. P. Nr. 39. poz.

339) będzie pobierana w roku 1933 opłata na rzecz Państwa od ogierów, nieposiadających świadectw uznania (licencji).

Opłata wynosi rocznie 50.00 zł.
Od powyższej opłaty wolne są:
1. ogiery, które nie ukończyły 3 lat, licząc od dnia 1 stycznia tego roku w którym się urodziły.

2. ogiery, które przed dniem 1 stycznia 1933 r. ukończyły 15 lat.

3. niżej wymienione ogiery, które nie później niż w dniu 1 lutego 1933 r.

a) przeszły na własność państwa,

b) padły,

c) przeszły do użytkowania w celach naukowych i leczniczych w zakładach i instytucjach naukowych,

d) przeszły do kopalni,

e) uczestniczyły w wyścigach, konkursach i innych próbach koni, z wyjątkiem wystaw i pokazów pod warunkiem, że ich posiadacze mają poświadczenia Ministerstwa Rolnictwa, stwierdzające uczestnictwo ogierów w tych próbach,

f) nabyły wady organiczne, wskutek których nie mogą być poddane kastracji z uwagi na niebezpieczeństwo utraty życia,

g) zostały wykastrowane.

Okoliczności wymienione w punktach 2 i 3 lit. F., muszą być stwierdzone na podstawie świadectwa, wydanego przez powiatowego lekarza weterynaryjnego.

Opłaty pobierane będą przez Kasę Miejską począwszy od dnia 8 lutego 1933 roku.

Magistrat wzywa przeto posiadaczy ogierów podlegających opłacie, aby w czasie od dnia 1 lutego 1933 r. włącznie zgłosili te ogiery w Magistracie.

Magistrat oznajmia jednocześnie, że:

1. kto w przepisany terminie tj. od dnia 1 lutego 1933 r. nie zgłosi ogiera podlegającego opłacie, ulegnie karze pieniężnej do 100 zł. lub karze zastępczej aresztu do dni 3 (art. 6 ust.)

2. posiadacze ogierów podlegających opłacie obowiązani są do dnia 1 kwietnia 1933 r. wnieść do Kasy Miejskiej opłatę w wysokości 50.00 zł. od ogiera,

3. opłaty nie umieszczone do dnia 1 kwietnia 1933 r. będą zgodnie z obowiązującymi przepisami, ściągnięte przymusowo z doliczeniem kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych.

Wąbrzeźno, dnia 10 stycznia 1933 r.

M A G I S T R A T

(—) Schwarz, burmistrz

Kino „Słońce“

— „Moje Słoneczko”. Kino „Słońce” wyświetla dziś w środę i jutro w czwartek nadzwyczajny film „Moje Słoneczko”. W roli głównej Jeanete Gaynor i Charles Fowel. Jako drugi program wyświetlany jest „Triumf Cowboja”.

„Wołga Wołga” w realizacji genialnego W. Turzańkiego zakrojony na olbrzymią niespotykaną dotąd skalę. Wspaniałe rozmach uscenizacyjny. Romantycznie spotęgowane dzieje atamana Razina w wersji dźwiękowej ukaże się w tut. kinie

Kupon zniżkowy do Kina „Słońce“

uprawniający do nabycia biletu ulgowego o 20 gr. przy wykupie biletu za 1,— zł. wzgl. 80 groszy. Ważny na

11 i 12 bm.

za wyjątkiem seansów wieczornych w niedzielę

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Członkowie i Sympatycy Z. Z. Z.** W niedzielę dnia 15 stycznia br. o godz. 12-tej w poł. na małej salce w hotelu pod „Białym Orłem” odbędzie się powiatowe zebranie Związku Zawodowców Z. Z. Z.

Na powyższe zebranie jaknajprzejmiej zapraszamy wszystkich członków i sympatyków Z. Z. Z. —

Wstęp tylko dla członków i sympatyków.
(—) Antoni Zglinicki
pełnomocnik powiatowy Z. Z. Z.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewiczza nr. 1.

Baczność

pp. Pracodawcy Zakł. Przemysłowe

przeplisowe formularze:

1. Zawiadomienie o robotnikach nowoprzyjętych
2. Zawiadomienie o robotnikach zwolnionych
3. Miesięczny wyciąg z list płatniczych (zestawienie, które wysyła pracodawca co miesiąc do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia)
4. Zaświadczenie do korzystania z zasiłków z Funduszu Bezrobocia (otrzymuje każdy robotnik przy zwolnieniu z pracy)
5. Rejestr wydanych zaświadczeń do skorzystania z Funduszu Bezrobocia

posiadają stale na składzie

Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki

Wąbrzeźno — Mickiewiczza 1

Ustawa o Państwowym Podatku Przemysłowym

Tekst jednolity, obowiązujący od dnia 1. I. 1933 roku wraz z rozporządzeniami wykonawczymi, — okólnikami Ministerstwa Skarbu oraz wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego opracowana przez Stanisława Kryglera. Cena księgarska wynosi 8,— zł z przesyłką pocztową i opakowaniem — 8 zł 69 gr., którą to sumę należy wpłacić na konto P.K.O. Nr. 45.093, poczem nastąpi bezzwłocznie wysyłka powyższego wydawnictwa

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godz. 14-tej sprzedawac będą w drodze egzekucji w Węgorzynie przed oberżą Grzeszewskiego najwięcej dającym za gotówkę: 1603/32
fuzję bezkurkową i fotel skórzany.
Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 14 stycznia br. o godz. 10-tej sprzedawac będą w Kowalewie na Rynku przed lokalami p. Neumerowej najwięcej dającym za gotówkę: 1659/32
2 kanapy.
Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 16 stycznia br. o godz. 10-tej sprzedawac będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Ferd. Koppa w Kujawie: 1284/32
maszynę do szycia, 2 szafy do rzeczy, centryfuga, kanapę, warsztat stolarski oraz 1 bufet restauracyjny, szafę regalową, stół i ławkę.
(—) Litwin, komornik sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 16 stycznia br. o godz. 11.30 sprzedawac będą najwięcej dającym za gotówkę u małż. Chelchowskich w Kołacie: 1217/32
około 4 firy seradeli i żniwiarkę
(—) Litwin, komornik sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 16 stycznia br. o godz. 11-tej sprzedawac będą najwięcej dającym za gotówkę w Józefacie: 10/685
1 powóz kryty bez 2 kół, 1 sanki wyjazdowe, i 4 beczki żelazne do spirytusu.
Zbiórka reflektantów przed majątkiem.
Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja drewna

odbędzie się w środę, dnia 18 b. m. o godz. 10 w oberży p. Zielińskiego w Król. Nowejwsi

Zarząd Leśnictwa Wronie

Telefon Wąbrzeźno 4

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13 stycznia br. o godz. 10 przed poł. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę w mojem biurze ul. Poniatowskiego 9. 1366/32
zegarek kieszonkowy, browning i dubeltówkę.
Głowczewski, komornik sąd w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13 stycznia br. o godz. 3 po poł. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Franciszka i Kazimiery Walińców w Makszaldzie: 2604/32
bibliotekę, radio-aparat, 2 fotele, kanapę, bufet, kredens, stół, 12 krzesel, maszynę do szycia, 2 tace srebrne, 9 obrazów, 3 leżanki i t. p. przedmioty.
Głowczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

REKLAMA-

to dźwignia przemysłu i handlu

Wydawnictwa Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

ukazał się tom I-szy obejmujący

Ustawodawstwo Prasowe

Zbiór ustaw, rozporządzeń, okólników i wyroków Sądów Najwyższych, dotyczących prasy, opracowany przez Leona Zieleniewskiego — cena 10 zł.

Książkę można nabyć we wszystkich księgarniach oraz w biurze Związku Wydawców, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 40 m. 11. Po wpłaceniu należności na konto Związku w P.K.O. Nr. 18606 — książka wysyłana jest bez doliczenia kosztów poleconej przesyłki pocztowej.

Skład główny: Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa — Senatorska 22

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE“
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Uwaga! Dziś w środę 11 i w czwartek 12 o godz. 8,15 w.

2 programy

L. wspaniałe dźwiękowiec pod tytułem

Triumf Cowboya

Szalone tempo — Niezrównana gra
Wspaniałe zdjęcia — Niebawale napięcie

W roli głównej słynny Ken Meynard z swym rumakiem
Specjalne przedstawienie w czwartek o 4 wstęp 25 gr.

II. film ulubieńców ekranu — najlepszej pary kachanków Jeanetki Gaynor i Charles Farrela w filmie pt.

Moje Słoneczko

Film dźwiękowy długości 4.000 mtr.

Śpiew — Tańce — Muzyka

Do tego śliczne dźwiękowe tygodniki FOXA

Następny program Wołga Wołga — najnowszy dźwiękowiec